



Jan Jerzy Milewski

(Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Białymstoku)

ORCID: 0000-0002-5689-3552

Zmiany pamięci o II wojnie światowej w Polsce



1.

Studia i artykuły

Pamięć o II wojnie światowej w Polsce, zwłaszcza oficjalna, bardzo się zmieniła po 1989 r. Ta nieoficjalna, rodzinna, zmieniała się przede wszystkim u ludzi młodszych, pochodzących z rodzin, których bezpośrednio nie dotknęły represje okupantów. Tym łatwiej ulegały one powojennej narracji władz, które wpływały na społeczeństwo poprzez podręczniki szkolne, środki masowego przekazu i działalność cenzury. Czasami także w rodzinach zaangażowanych w działalność podziemną, represjonowanych, starsze pokolenie niektóre wiadomości trzymało wcześniej w tajemnicy (dotyczyło to głównie działalności antysowieckiej), obawiając się, że znowu mogą wrócić „złe” czasy i będą oni odpowiadać za patriotyczną postawę w latach wojny, że to może przeszkodzić w karierze ich dzieciom i wnukom. Jak wynika z badań ankietowych osób powyżej 18. roku życia przeprowadzonych przez CBOS w sierpniu 2019 r., a więc tuż przed 80. rocznicą wybuchu wojny, rozmowy w rodzinie jako źródło wiedzy o II wojnie światowej znalazły się na trzecim miejscu – wskazało na nie 42 proc. ankietowanych, co oznaczało wzrost o 7 proc. w porównaniu do wyników badań z 2012 r.; 66 proc. badanych wymieniło szkołę (spadek o 7 proc.), a 43 proc. – książki (można było wskazać trzy źródła)¹. Tu warto dodać, że pod koniec drugiej dekady XXI w. znacznie wzrósł odsetek osób, które uważały, że II wojna światowa to ciągle żywa część historii Polski. Tak uważało w 2019 r. 82 proc. ankietowanych, podczas gdy w latach 2004, 2009, 2013 było to odpowiednio: 73, 72, 71 proc.²

Spotyka się opinie, że Polacy przykładają szczególną wagę do historii, że niekiedy nawet pamięć o wydarzeniach historycznych zbyt mocno determinuje współczesne działania

¹ *Postrzeganie II wojny światowej i poparcie domagania się reparacji od Niemiec. Komunikat z badań CBOS, 2019, nr 113, s. 3.*

² *Ibidem*, s. 1. W dużej mierze na podstawie badań OBOP–CBOS powstało szereg publikacji, m.in. *Narracje pamięci. Między polityką a historią*, red. K. Kącka i in., Toruń 2015; P.T. Kwiatkowski, *II wojna światowa w pamięci współczesnej społeczności polskiego [w:] Od wojny do wolności. Wybuch i konsekwencje II wojny światowej 1939–1989*, red. M. Andrzejewski i in., Gdańsk–Warszawa 2010; A. Wysocki, *Stosunek społeczeństwa polskiego do przeszłości a tożsamość narodowa. Analiza badań sondażowych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2018, vol. 43, nr 1; J.J. Milewski, *II wojna światowa w pamięci zbiorowej Polaków [w:] Rok 1945. Między wojną a pokojem*, red. S. Achremczyk, C. Kukło, Olsztyn 2008, s. 38–52; *idem*, *Wtorąja mirowaja wojna – smiena simwołow i miest pamiaty w Polsce posle 1989g. [w:] Nacistskaja politika gienocida na okkupowanych terytorijach SSSR*, Brest 2014, s. 39–43.

polityczne. Z jednej strony jest w takich ocenach dużo przesady³, z drugiej – trudno temu się dziwić, skoro historia w XX w. tak mocno wkraczała w życie zwykłych ludzi. Wojny, okupacje, zmieniające się systemy władzy odcisnęły piętno na życiu i w umysłach milionów rodzin. Przywołam tu przykład Białegostoku, którego przynależność państwowa w XX w. – a w zasadzie w pierwszej jego połowie – zmieniała się prawie dziesięciokrotnie. Wspólna przeszłość jest jednym z elementów więzi społecznej i tożsamości narodowej. W tym wielkim zamieszaniu dziejowym poczucie własnej tożsamości mieszkańców, oparte na pamięci, było drogowskazem w działaniu. W całym okresie powojennym w polskiej historiografii i w szkolnym nauczaniu historii niezmiennie podkreślano, że Polska jako pierwsze państwo 1 września 1939 r. zbrojnie przeciwstawiła się Hitlerowi, co zakończyło okres bezkrwawej ekspansji Niemiec, zwracano też uwagę, że społeczeństwo zachowało jednolitą postawę wobec okupantów niemieckich i żadna znacząca siła polityczna ani znany polityk nie poszli z nimi na współpracę. Szczególnie podkreślano ogrom strat – zwłaszcza ludzkich – jakie poniosła Polska w latach wojny. W stosunku do liczby ludności były to straty największe na świecie (po BSRR): zginęło 220 osób z każdego tysiąca mieszkańców. Przypominano też, że na europejskim teatrze działań wojennych w końcowym okresie siły polskie (400 000 żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego i 200 000 Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie) zajmowały pod względem liczebności czwarte miejsce wśród aliantów (po ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii).

Szerokie kręgi społeczeństwa odczuwały jednak znaczny dysonans: z jednej strony powszechne było przekonanie o ogromnym wkładzie obywateli w pokonanie faszyzmu, z drugiej – o ograniczonym korzystaniu przez Polskę z owoców zwycięstwa.

Najbardziej odczuwalnym symptomem zakończenia wojny była przecież utrata suwerenności, ale nie pisano o tym, bo nie istniał swobodny obieg informacji. Władze próbowały zawładnąć pamięcią zbiorową obywateli. Używały do tego różnych instrumentów, poczynając od cenzury, która pilnowała, żeby nigdzie nie ukazały się negatywne wzmianki o ZSRR i polskich komunistach, poprzez nazewnictwo ulic i czczenie wybranych bohaterów oraz świąt.

Dlatego po przełomie w 1989 r., pamiętając o naszych sukcesach i ofiarach z lat 1939–1945, dokonując różnych retuszy i sprostowań oraz wyraźnego odkłamywania historii w zakresie stosunków polsko-radzieckich, zaczęto wyraźnie formułować tezę, że dla Polski udział w wojnie zakończył się klęską polityczną. Zostaliśmy zdradzeni przez naszych zachodnich sojuszników i złożeni jako ofiara na ołtarzu dobrych stosunków pomiędzy mocarstwami. Polska opinia publiczna przez cały czas bardzo nerwowo reagowała na próby pomniejszania polskiego wkładu w zwycięstwo, przemilczanie różnych naszych wojennych dokonań lub pojawiające się od czasu do czasu oskarżenia

³ Według badań przeprowadzonych w 1996 r. bardzo duże i duże zainteresowanie historią deklarowało 21 proc. ankietowanych, a średnie – tzn. tylko najważniejszymi problemami – 43 proc. Na ogół dotyczyło to zagadnień z historii najnowszej, związanych z przeżyciami własnymi i rodzinnymi (*Świadomość historyczna Polaków. Komunikat z badań OBOP, kwiecień 1996*).

o udział ludności miejscowej w eksterminacji Żydów⁴. W PRL, zwłaszcza po 1956 r., na kształtowanie wiedzy historycznej dosyć duży wpływ miały wydawnictwa emigracyjne i zagraniczne rozgłośnie radiowe oraz Kościół katolicki, który był zawsze swego rodzaju enklawą wolności. Tak jak do 1939 r. rozpamiętywano głównie odzyskanie niepodległości w roku 1918, tak w Polsce Ludowej dominowała pamięć o II wojnie światowej. Z badań prowadzonych w koncówce PRL wynikało, że żaden z okresów historycznych nie był tak powszechnie obecny w prywatnych rozmowach i rodzinnych tradycjach, jak II wojna światowa – wymieniało ją 49 proc. ankietowanych⁵. Wśród rocznic historycznych, które powinny być obchodzone szczególnie uroczyste, ankietowani wymieniali na pierwszym miejscu zakończenie wojny. Lata 1939–1945 jawiły się jako czas szczególnych ofiar i niezwykłego bohaterstwa – aż połowa ankietowanych uznała, że ten okres może być podstawą dumy narodowej. Przemawiające za tym fakty to, zdaniem uczestników sondażu, przede wszystkim powstanie warszawskie (12 proc.), postawa narodu w czasie wojny (11 proc.), kampania wrześniowa 1939 r. (10 proc.) oraz walki wojska polskiego na Zachodzie i u boku ZSRR (8,4 proc.)⁶.

O tym, jakie segmenty pamięci zbiorowej starano się w Polsce Ludowej zafałszować lub przemilczeć, mówią wyniki badań opinii publicznej przeprowadzonych w 1987 r. na temat tzw. białych plam.

Problematyka „białych plam” była utożsamiana z krytyką oficjalnego obiegu informacji historycznych, i to prawie wyłącznie w odniesieniu do historii XX w.

Ich istnienie dostrzegało około 30 proc. respondentów. Większość ankietowanych (56 proc.) udzieliła wymijających odpowiedzi („trudno powiedzieć”, „nie mam zdania”), co było charakterystyczne dla sondaży z czasów PRL. Wśród czterech najczęściej wymienianych wydarzeń, które były przemilczane lub niedostatecznie eksponowane, trzy przypadają właśnie na okres wojny: zbrodnia w Katyniu (15 proc.), powstanie warszawskie (8,5 proc.), walki partyzanckie Armii Krajowej (prawie 7 proc.)⁷. Ankietowani, którzy dostrzegali „białe plamy” i domagali się przywrócenia pamięci o tych wydarzeniach, pochodzili z kręgów opiniotwórczych. Były to przede wszystkim osoby z wykształceniem wyższym, mieszkające w dużych miastach i krytycznie nastawione do systemu politycznego. Warto jednak dodać, że wśród członków partii rządzącej (PZPR) ponad 41 proc. dostrzegało fakt istnienia „białych plam”. Przywrócenie przemilczanych wydarzeń do pamięci zbiorowej to jednak nie tylko fachowe publikacje (to raczej zaledwie początek), ale także pojawienie się publicznych form upamiętnie-

⁴ Jak jednak wynikało z badań OBOP przeprowadzonych w 1975 r., a więc 30 lat po wojnie, połowa młodszego pokolenia (osoby w wieku poniżej 40 lat) czerpała swoją wiedzę o latach wojny z przekazów nieformalnych i wspomnień rodzinnych lub opowiadań znajomych (*Komunikat OBOP*, wrzesień 1975, nr 29/70).

⁵ *Druga wojna światowa w świadomości historycznej społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1989 (wyniki badań CBOS z 1987 r.).

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Opinia publiczna o tzw. białych plamach w historii. Komunikat z badań*, 1987. Na trzecim miejscu wymieniono wojnę 1920 r. (8,1 proc.).

nia: wzniesienie pomnika, nadanie imienia szkole, nazwanie ulicy, druk artykułów w popularnej prasie, audycje w radio i telewizji.

Po przełomie 1989 r. w Polsce rozpoczęło się „cerowanie pamięci”: scalanie pamięci zbiorowej, rozdartej dotychczas na oficjalną krajową, rodzinną i pamięć, która przetrwała na emigracji. Teraz jednak wydarzenia z okresu II wojny światowej znalazły się w cieniu mitu roku 1989. Jednak aż 28 proc. badanych nadal wskazywało na dumę z Polaków walczących w latach II wojny światowej⁸. Wśród faktów, które przynoszą ujmę, w 1996 r. nie wskazywano tych związanych z ostatnią wojną. W końcu 1999 r. Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadziło sondaż na temat wydarzeń w XX w., które były najbardziej znaczące dla dziejów Polski (można było wybrać trzy z przedstawionej listy). W opinii ankietowanych dzieje Polski w tym wieku zostały zdominowane przez dwa wydarzenia: odzyskanie niepodległości w 1918 r. (62 proc. wskazań) i wybór Karola Wojtyły na papieża (53 proc.). Na trzecim miejscu, ale ze znacznie mniejszym odsetkiem wskazań (28 proc.), znalazł się napad Niemiec na Polskę 1 września 1939 r.⁹Warto jeszcze dodać, że co dziesiąty respondent wymienił zbrodnię katyńską (ósmie miejsce), a co dwudziesty — wkroczenie Armii Czerwonej do Polski 17 września 1939 r. (dwunaste miejsce).

Według równoległych badań, przeprowadzonych w październiku 1999 r. przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej, w odpowiedzi na pytanie, z jakich dokonań w XX w. powinni być dumni Polacy (ankietowani nie dokonywali wyboru, ale sami podawali odpowiedź), najczęściej wymieniano wydarzenia związane z rokiem 1989 i jego konsekwencjami: obalenie komunizmu podało 36 proc. respondentów, budowę nowego systemu politycznego – 22 proc., a zmianę systemu gospodarczego – 16 proc. Wybór Polaka na papieża wymieniło 18 proc. Mity z czasów PRL zauważyło niewiele osób: zwycięstwo odniesione w II wojnie światowej – 8 proc., a w ogóle okres II wojny światowej i bohaterstwa Polaków – tylko 4 proc.¹⁰

Tak więc wydarzenia roku 1989 zepchnęły na dalszy plan pamięć o latach 1939–1945.

Czy w związku z nowymi doświadczeniami i pełną swobodą manifestowania pamięci historycznej zmienił się sposób patrzenia na II wojnę światową? Na przełomie XX i XXI w. Polacy postrzegali ją już nie tyle w kategoriach bohaterstwa, co w kategoriach ofiar i cierpień, jako czas ogólnoludzkiej tragedii i śmierci wielu ludzi (30 proc. ankietowanych); co piąty Polak kojarzył ją z represjami okupanta niemieckiego (represje sowieckie podało tylko 2–3 proc. respondentów), a 18 proc. – z obozami koncentracyjnymi. Symbolem cierpień był Oświęcim, wymieniany przez 7 i 11 proc. ankietowanych (badania przeprowadzono dwukrotnie w styczniu 2000 r., w odstępnie dwóch tygodni). Z wydarzeń o charakterze militarnym najczęściej podawano powstanie warszawskie

⁸ *Świadomość historyczna Polaków. Komunikat z badań OBOP*, kwiecień 1996.

⁹ *Ludzie i wydarzenia w historii Polski XX wieku. Komunikat z badań CBOS*, nr 194/1999.

¹⁰ *Polska XX wieku w opiniach społeczeństwa. Komunikat z badań OBOP*, listopad 1999. Odsetki nie sumują się do 100 proc., ponieważ można było udzielić kilku odpowiedzi.

(6 i 8 proc. odpowiedzi) i obronę Westerplatte (3 i 4 proc.). Marginalnie wspominano zaś o bitwie o Monte Cassino (0 i 1 proc.)¹¹. Także odpowiedzi na inne pytania ankiety potwierdzały, że w końcu XX w. przeciętnemu Polakowi II wojna światowa kojarzyła się przede wszystkim z dniem agresji niemieckiej na Polskę oraz obozem w Oświęcimiu (tak odpowiadało po jednej czwartej ankietowanych).

Polskie elity w III Rzeczypospolitej naszymu oporowi we wrześniu 1939 r. zaczęły nadawać bardziej uniwersalny charakter, według nich kampania wrześniowa – choć przegrana – spełniła wówczas rolę taką, jak bitwa warszawska w 1920 r. Biskup polowy Sławoj Leszek Głódź powiedział w 1999 r., że żołnierze z 1939 r. byli obrońcami nie tylko polskiej wolności, więcej – byli obrońcami europejskiej wolności i europejskich wartości¹². Z kolei obóz koncentracyjny w Oświęcimiu przez lata był odbierany przede wszystkim jako miejsce męczeństwa narodu polskiego – w ten sposób odpowiedziało 47 proc. uczestników ankiety w 1995 r. (tylko 8 proc. podawało, że było to przede wszystkim miejsce zagłady Żydów)¹³. Dziesięć lat później, po obchodach 60. rocznicy wyzwolenia obozu, spadł odsetek osób oceniających Oświęcim jako miejsce męczeństwa głównie Polaków (do 37 proc.), natomiast zwiększyła się do 17 proc. liczba osób widzących w nim głównie miejsce śmierci Żydów¹⁴.

Zaskakujące, ale według badań przeprowadzonych w latach 1987–1988 zdecydowana większość ankietowanych słyszała o najtragiczniejszej „białej plamie”, czyli Zbrodni Katyńskiej: spośród dorosłych prawie 82 proc., a wśród młodzieży – 86 proc.

W dodatku była to wiedza poprawna, zwłaszcza w przypadku ludzi młodych – ponad 68 proc. wskazywało jako odpowiedzialnego za tę zbrodnię Związek Radziecki. W grupie dorosłych było to 49,5 proc., ale aż 26,5 proc. udzieliło odpowiedzi, być może po części wymijającej, że „trudno powiedzieć”¹⁵. Od 1990 r. 13 kwietnia obchodzono kolejne rocznice, ale dopiero 14 listopada 2007 r. polski sejm ustanowił Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, pod którym to określeniem rozumiano wszystkich zamordowanych na mocy decyzji najwyższych władz sowieckich z 5 marca 1940 r. Z badań przeprowadzonych w kwietniu 2008 r. wynika, że o tej zbrodni nie słyszało w ogóle tylko 7 proc. odpowiadających. Odpowiedzialnością za nią 80 proc. ankietowanych obarczało Związek Sowiecki (w 1987 r. – 50 proc.), zaś Niemcy – 5 proc. (w 1987 r. – 7 proc.)¹⁶

¹¹ *Obraz II wojny światowej w pamięci Polaków. Komunikat z badań OBOP*, luty 2000.

¹² S.L. Głódź, *Ojczyzna jest darem Boga. Z nauczania Biskupa Polowego Wojska Polskiego (1999–2002)*, t. 3, Warszawa 2003, s. 316.

¹³ *Oświęcim w zbiorowej pamięci Polaków. Komunikat z badań CBOS*, styczeń 1995.

¹⁴ *Po obchodach 60. rocznicy wyzwolenia Auschwitz–Birkenau – obóz w Oświęcimiu w świadomości Polaków. Komunikat z badań CBOS*, marzec 2005.

¹⁵ *Opinia publiczna o zbrodni w Katyniu. Komunikat z badań CBOS*, lipiec 1988.

¹⁶ *Pamięć o zbrodni katyńskiej i ocena jej znaczenia dla stosunków polsko-rosyjskich. Komunikat z badań CBOS*, Warszawa 2008, s. 2–3.



Mieszkańcy Warszawy opuszczający stolicę po kapitulacji powstania warszawskiego, październik 1944 r.,
fot. Ministerstwo Informacji i Dokumentacji rządu RP na uchodźstwie/ Narodowe Archiwum Cyfrowe



W pamięci zbiorowej Polaków zaczynają pojawiać się nowe elementy, znane dotychczas tylko historykom i grupom mieszkańców doświadczonych przez te wydarzenia, a konsekwentnie pomijane w oficjalnej pamięci w czasach PRL. Takim zakazanym tematem (aby nie psuć stosunków polsko-radzieckich i polsko-ukraińskich) była sprawa mordów popełnionych na Polakach na Wołyniu. W wyniku antypolskiej akcji rozpoczętej w 1943 r. przez Ukraińską Powstańczą Armię na Wołyniu, a potem rozszerzonej na inne tereny, w latach 1943–1947 wymordowano 80–100 tys. Polaków. Efektem działań odwetowych była śmierć 15–20 tys. Ukraińców. O skali zapomnienia świadczą wyniki badań przeprowadzonych w lipcu 2003 r., przed obchodami 60. rocznicy tragicznych wydarzeń na Wołyniu. Okazało się, że aż 44 proc. ankietowanych nic nie wiedziało o tej zbrodni, a kilkanaście procent udzieliło błędnych odpowiedzi. Na pytanie, kto był ofiarą zbrodni wówczas popełnionych, tylko 41 proc. odpowiedziało, że Polacy¹⁷. W 2016 r. Sejm RP ustanowił dzień 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów. Jak wynika z badań przeprowadzonych w czerwcu 2018 r., 81 proc. ankietowanych posiadało jakąś wiedzę o zbrodniach na Wołyniu (o 12 proc. więcej niż w 2013 r.). Jako sprawców wydarzeń podawano głównie Ukraińców – 65 proc. (pięć lat wcześniej – 52 proc.)¹⁸. Jednocześnie trzeba dodać, że 64 proc. respondentów uważało, iż pojednanie pomiędzy Polakami a Ukraińcami jest możliwe (niemożliwe – 21 proc.).

Sytuacja była bardziej skomplikowana w przypadku zjawisk, które źle świadczyły o narodzie polskim i psuły jego dobry wizerunek.

Były to m.in. kwestie kolaboracji, a zwłaszcza przypadki udziału w eksterminacji Żydów. Po opublikowaniu przez Jana Tomasza Grossa książki *Sąsiedzi*¹⁹, w której dowodził on, że polska połowa mieszkańców miasteczka Jedwabne z własnej inicjatywy wymordowała tam w lipcu 1941 r., a więc w pierwszych dniach okupacji niemieckiej, swoich żydowskich sąsiadów, rozpoczęła się w Polsce największa w dziejach i najintensywniejsza dyskusja historyczna. Nic więc dziwnego, że w sierpniu 2001 r. o zbrodni w Jedwabnem, prawie zupełnie nieznaną przed 2000 r., słyszało 90 proc. ankietowanych, ale tylko 78 proc. wiedziało, że jej ofiarami byli wyłącznie Żydzi. Spośród tych, którzy słyszeli o zbrodni, na pytanie, kto był jej sprawcą, 32 proc. widziało jakiś stopień udziału Polaków.

Tymczasem w trakcie powtórnych badań przeprowadzonych przez OBOP przeszło rok później, już po zakończeniu śledztwa oraz opublikowaniu przez IPN dwutomowej pracy *Wokół Jedwabnego*, co prawda tylko 6 proc. respondentów odpowiedziało, że nie słyszało o zbrodni, ale aż 44 proc. stwierdziło, że nie wie dokładnie, kto wymordował Żydów w Jedwabnem. Na dobrowolny udział Polaków w zbrodni wskazało 24 proc. badanych, zaś na dominujący udział Niemców – 40 proc. (w tym najczęstsza odpowiedź to: „Polacy zmuszeni przez Niemców” – 17 proc. ankietowanych)²⁰.

¹⁷ *Rocznica zbrodni na Wołyniu – pamięć i pojednanie. Komunikat z badań CBOS*, lipiec 2003.

¹⁸ *Wołyń 1943 – pamięć przywrócona, Komunikat z badań CBOS*, Warszawa 2018, nr 84, s. 4, 6.

¹⁹ J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.

²⁰ *Polacy o zbrodni w Jedwabnem. Komunikat z badań OBOP*, grudzień 2002.

Dla większości więc „Jedwabne” było bardziej zbrodnią Niemców niż Polaków. Większą gotowość do uznania Polaków za głównych sprawców można było zauważyć wśród osób wykształconych. Gross zdecydowanie przejawiał sprawę, bo nie byłoby zbrodni, gdyby nie niemiecka zachęta czy wręcz jej organizacja, a w akcji brała tylko niewielka część polskich mieszkańców. Pomimo przekonywujących dowodów, część historyków i publicystów uczestniczących w ówczesnej dyskusji zaprzeczała faktowi dobrowolnego udziału ludności polskiej w mordzie. I wciąż odzywają się głosy „usprawiedliwienia”, że przecież Żydzi współpracowali z NKWD.

Na przykładzie „sprawy Jedwabnego” widać, jak wielki jest opór i jak trudno jest wprowadzać do pamięci zbiorowej fakty dla narodu kłopotliwe, będące plamą na honorze.

Zderzenie różnych pamięci (także wewnętrznych, polskich) najczęściej następowało przy obchodach wspólnych rocznic, np. zakończenia wojny w Europie. Przez prawie pół wieku w maju przypomniano polskie ofiary i wkład w zwycięstwo, czasami tylko delikatnie – ze względów cenzuralnych – przypomniano polskie rozczarowanie.

Po 1989 r. owo rozczarowanie z „kulawego zwycięstwa” zyskało oficjalny status. Nic więc dziwnego, że 8 maja 1995 r. prezydent Lech Wałęsa na połączonym posiedzeniu sejmu i senatu wypomnił premierowi Józefowi Oleksu wypowiedź dla rosyjskiej prasy o „radosnym dniu zwycięstwa”²¹. Wówczas uwagę polityków zaprzętała jednak inna kwestia. W 50. rocznicę zakończenia wojny po raz pierwszy odbyły się uroczyste obchody w już zjednoczonych Niemczech. Władze niemieckie postanowiły zaprosić na nie tylko przywódców państw „wielkiej czwórki”: USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji. Strona polska uznała, że niezaproszenie Lecha Wałęsy świadczy o niedoceniu polskiego udziału w wojnie. Połowa Polaków jednak uważała, że obok przywódców państw „wielkiej czwórki” na uroczystości powinien być zaproszony prezydent Polski, a przeszło jedna trzecia, że także przedstawiciele innych krajów biorących udział w II wojnie światowej²².

Po 1989 r. oficjalnie coraz bardziej zaczęto wiązać „dzień zwycięstwa” z tym, co było potem. Do głosu doszły środowiska, dla których zakończenie wojny nie oznaczało początku pokoju, ale dalszą falę represji, tym razem ze strony „sojusznika” ze wschodu i wspieranych przez niego władz komunistycznych. Prawdziwy bój, obejmujący nie tylko kombatantów, ale może przede wszystkim polityków, rozgorzał w 2005 r. wokół problemu, czy prezydent RP Aleksander Kwaśniewski powinien pojechać do Moskwy na obchody 60. rocznicy zakończenia wojny w Europie (zbojkotowały je niektóre państwa bałtyckie). Według części opinii, udział w tych obchodach stanowiłby legitymizację kłamliwej wersji historii, przedstawiającej ZSRR tylko jako ofiarę wojny, a potem główny człon koalicji walczącej z Niemcami, z pominięciem zaś okresu współpracy z Hitlerem i odpowiedzialności za zbrodnie popełnione przez sowiecki totalitaryzm

²¹ Gazeta Wyborcza”, 9 V 1995.

²² Oceny na podstawie badań przeprowadzonych przez CBOS w dniach 30 III – 3 IV 1995 (50. rocznica zakończenia II wojny światowej. Komunikat z badań CBOS, maj 1995).

(np. Katyń)²³. Dawni żołnierze AK uważali, że 8 maja można świętować jedynie „dzień zakończenia II wojny światowej”²⁴. Po aneksji przez Rosję Krymu w 2014 r. przywódcy zachodni zbojkotowali moskiewskie obchody 70. rocznicy zwycięstwa nad Niemcami. Zarówno w Polsce Ludowej (świętując 9 maja), jak i w III RP (świętując 8 maja) nie organizowano parad wojskowych i manifestacji, jak dawniej w Związku Radzieckim, a obecnie w Rosji,

Do 1989 r. w Polsce starano się utrwalić obraz naszego kraju jako pierwszej ofiary agresji Niemiec w II wojnie światowej (na ogół nie wspominając o wydarzeniach po 17 września 1939 r.). Miejscami pamięci były wyłącznie miejsca zbrodni popełnionych przez Niemców (obozy koncentracyjne i masowej zagłady, miejsca egzekucji, pacyfikowane wsie) lub związane z działalnością konspiracji i partyzantki lewicowej. Do nich nawiązywały także nazwy ulic i placów oraz imiona nadawane szkołom i zakładom pracy. Do innej tradycji odwoływały się tylko nieliczne, ale których nie sposób było pominąć: powstanie warszawskie, powstanie w getcie w Warszawie, akcje konspiracyjnego harcerstwa (Szare Szeregi) itp. Koncesją na rzecz koalicyjnego sojusznika, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, było włączenie w obręb oficjalnej pamięci działalności Batalionów Chłopskich. Miejszem upamiętnienia wydarzeń i osób związanych z Polskim Państwem Podziemnym podległym w latach wojny rządowi na emigracji były – i to w ograniczonym zakresie – kościoły i cmentarze.

Przemiany polityczne po roku 1989 i odzyskanie suwerenności spowodowały prze wartościowanie polityki historycznej. Wprowadzenie swobód demokratycznych, w tym likwidacja cenzury i różnych zakazów, umożliwiło czczenie także symboli i rocznic innych niż oficjalne, choć w przypadku pomników i tablic znajdujących się w przestrzeni publicznej musiały być wypełnione określone procedury.

Odzyskanie suwerenności pozwoliło przede wszystkim na przywrócenie do oficjalnej pamięci symboli i wydarzeń wcześniej zakazanych ze względu na dominację sowiecką.

Nastąpiła także ewolucja treści dotyczących II wojny światowej zawartych w szkolnych podręcznikach do historii. Ewolucję tę w kraju uznano za naturalną, ale na zewnątrz, głównie w Rosji, odbierana była jako radykalna. W książce wydanej przez Rosyjski Instytut Studiów Strategicznych, a poświęconej obrazowi II wojny światowej w podręcznikach do historii w krajach słowiańskich, Oksana Pietrowskaja rozdział dotyczący polskich podręczników zatytułowała *Teoria dwóch wrogów*²⁵. Nie ze wszystkimi tezami zawartymi w tej książce można się zgodzić, ale tytuł ten w znacznym stopniu charakteryzuje zmianę, która nastąpiła w Polsce po 1989 r.

²³ *Ibidem*, 29 III 2005.

²⁴ „Nasz Dziennik”, 28 IV 2005.

²⁵ *Расскажу вам о войне... Вторая мировая и Великая Отечественная войны в учебниках сознания школьников славянских стран*, Москва 2012, s. 113.

I tak nadal ważną datą jest dzień 1 września – rocznica ataku Niemiec na Polskę w 1939 r., ale doszedł do tego 17 września – agresja Związku Radzieckiego, a symbolami wojny obronnej w 1939 r. są nie tylko np. Westerplatte i „czarna niedziela” w Bydgoszczy, ale także obrona Grodna i mordy na osadnikach wojskowych. Czci się pamięć ofiar niemieckiego ludobójstwa (na terenie byłych obozów koncentracyjnych i tysiące miejsc egzekucji rozsianych po całym kraju), ale także oficjalnie obchodzi się rocznice kolejnych deportacji w głąb ZSRR i upamiętnia ofiary Zbrodni Katyńskiej – w ostatnich latach upowszechnił się zwyczaj sadzenia tzw. dębów pamięci, dedykowanych konkretnym osobom. W Białymstoku od 2001 r. w pierwszej połowie września odbywają się ogólnopolskie marsze upamiętniające deportowanych na Sybir, w których uczestniczy po kilkanaście tysięcy osób z kraju i zagranicy.

W ostatnich dwóch dekadach nastąpiło jeszcze inne przewartościowanie – może nie tyle polskiej pamięci historycznej, co polityki historycznej.

Polska po 1989 r. jakby „przeszła” z obozu państw zwycięskich do obozu państw pokonanych, które wojnę przegrały, choć przez cały czas były wśród aliantów. Polska została oszukana: utraciła część terytorium i suwerenność, co spowodowało, że po roku 1944 część Polaków kontynuowała walkę, która przynosiła dalsze ofiary. Stąd też dzień 8 maja nie jest w zasadzie dniem zwycięstwa. Nie obchodzi się też na ogół rocznic wyzwolenia przez Armię Czerwoną od Niemców poszczególnych miast, bo przecież w ten sposób rozpoczynało się kolejne zniewolenie. Wojsko sowieckie i formacje specjalne wspierały organizowanie komunistycznych struktur władzy na ziemiach polskich, uczestniczyły w zwalczaniu polskiego podziemia niepodległościowego, a żołnierze zachowywali się czasami jak na terytorium nieprzyjaciela, dopuszczając się rabunków i gwałtów. Dlatego w Polsce, poza nielicznymi wyjątkami, nie ma ani ulic Armii Czerwonej, ani form upamiętnienia dat wyzwolenia poszczególnych miast. Jeżeli jeszcze gdzieś pozostały, to głównie ze względów pragmatycznych (zmiana nazwy ulicy powoduje szereg konsekwencji administracyjnych, np. wymianę dowodów osobistych zamieszkałej przy niej ludności czy pieczętek w urzędach). W kraju najbardziej znanym wyjątkiem świętowania wyzwolenia stanowi data 27 stycznia, czyli dzień wyzwolenia Auschwitz–Birkenau (27 stycznia 1945 r.) – największego obozu koncentracyjnego i zagłady na ziemiach polskich. Dzień ten został wybrany przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 2005 r. na Międzynarodowy Dzień Pamięci o Holocauście.

Cytowana już Oksana Pietrowskaja pisze, że Polacy zapominają o 600 tys. żołnierzach radzieckich, którzy zginęli na ziemiach polskich walcząc w latach 1944–1945 z Niemcami²⁶. W sensie materialnym władze polskie o tym nie zapominają. Kilkaset miejsc pochówku tych żołnierzów, w tym 175 cmentarzy (na części z nich pochowani są także żołnierze Wojska Polskiego), jest należycie utrzymanych. Tam też trafiły w zdecydowanej większości „pomniki braterstwa broni” (z Armią Radziecką) oraz dedykowane jej „pomniki wdzięczności”, usytuowane wcześniej w centrach miast.

²⁶ *Ibidem*, s. 136.

Jednym z nielicznych, który dosyć długo pozostawał w eksponowanym miejscu, był pomnik polsko-radzieckiego Braterstwa Broni (potocznie nazwany „czterech śpiących”) przy placu Wileńskim w Warszawie (odsłonięty już w listopadzie 1945 r., w 1947 r. zastąpiony odlewem z brązu). W związku z budową stacji metra pomnik został w 2011 r. zdemontowany. Przed demontażem był obiektem dewastacji. Wcześniej w tymże roku dwóch harcerzy ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej namalowało na nim napis: „2010 Putin Tusk”²⁷. Działacze Sojuszu Lewicy Demokratycznej określili ich mianem „wandali”, zaś politycy prawicowego Prawa i Sprawiedliwości nazwali ten czyn „przejawem patriotyzmu”. Zwłaszcza środowiska i organizacje prawicowe wskazywały na wyjątkową tolerancję w Polsce dla obecności w przestrzeni publicznej symboli sowieckich, co uznawały za przejaw schizofrenii. W 2012 r. dwa warszawskie pomniki (gen. Zygmunta Berlinga i Armii Radzieckiej w parku Skaryszewskim) zostały zdewastowane, głównie poprzez umieszczenie różnych napisów (np. „Stalin, Beria, Putin, Tusk”)²⁸. Jak wynika z treści samych napisów, ich autorom chodziło jednak chyba bardziej o współczesne emocje niż odniesienia do historii. Ostatecznie w 2018 r. pomnik „czterech śpiących” został przekazany do Muzeum Historii Polski.

W Olsztynie nadal w centrum miasta stoi pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińskiej i Mazurskiej (w latach 1954–1989 zwany pomnikiem Wdzięczności Armii Czerwonej), potocznie określany jako „szubienice”. Po agresji Rosji na Ukrainę radni PiS wzmogli nacisk na jego relokację. Ich wniosek na posiedzeniu Rady Miasta w dniu 10 marca 2022 r. został odrzucony, ale prezydent poinformował, że złożył pismo w sprawie wykreślenia pomnika z rejestru zabytków.

W okresie Polski Ludowej usiłowano kształtować kulturę pamięci klasową (klasy pracującej), partyjną (ruch komunistyczny i sojusznicy), proradziecką (podporządkowaną sojuszniczej współpracy z ZSRR, ale także i innymi krajami obozu), a także w zasadzie mononarodową (polską).

Tylko takimi symbolami zabudowywano przestrzeń publiczną. W związku z tym nie było miejsca w pamięci oficjalnej na elementy, które psułyby dobre relacje (rzucałyby cień) z krajami „obozu socjalistycznego”. Dlatego niemożliwe było pisanie np. o mordach dokonywanych przez ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu lub współpracy formacji litewskich z Niemcami w akcjach eksterminacyjnych, ale także o przypadkach niegodnego zachowania się niektórych Polaków wobec Żydów. Był to więc pomnikowy obraz przeszłości pokazujący Polaków tylko jako ofiary wojny i autorów bohaterskich czynów, w zasadzie milczący na temat losów znacznej części obywateli niepolskiej narodowości. Wyjątek stanowiła kwestia zagłady ludności żydowskiej z rąk Niemców.

²⁷ J. Gębalski, „Czterech śpiących” oczami młodych, „Biuletyn Informacyjny AK”, listopad 2012 (nr 11).

²⁸ Radziecki pomnik na celowniku, „Gazeta Wyborcza. Stołeczna”, 12 II 2013.

DAYLVA
WESMIA
S...
1944

Po 1989 r. rozpoczął się trudny proces przekształcania polskiej pamięci narodowej w polską pamięć obywatelską²⁹. Niewątpliwie szczególnie ważną rolę w tym procesie odegrała sprawa mordu na miejscowych Żydach w niewielkim miasteczku Jedwabne (obecnie woj. podlaskie) 10 lipca 1941 r. Warto dodać, że w sąsiednim Radziłowie, gdzie trzy dni wcześniej doszło do tragedii o podobnym przebiegu (7 lipca 1941 r. spalono tam w stodole około 300 miejscowych Żydów), na skromnym pomniku nadal znajduje się nieprawdziwy napis: „W sierpniu 1941 r. faszyci zamordowali 800 osób narodowości żydowskiej, w tym 500 spalili żywcem we stodole. Cześć ich pamięci!”³⁰. W pobliskim Wąsoszu, gdzie tragiczne wydarzenia miały miejsce w nocy z 5 na 6 lipca, z inicjatywy mieszkańców w 1995 r. zamieniono stary pomnik na nowy, z nowym napisem: „Tu spoczywają prochy 250 Żydów bestialsko zamordowanych w czerwcu 1941 r. Cześć ich pamięci”³¹. O tym, że problem ten nie zajął odpowiedniego miejsca w naszej kulturze pamięci, świadczy też reakcja niektórych środowisk na film Władysława Pasikowskiego „Pokłosie” (wszedł na ekrany w 2012 r.), który nawiązuje do problemów wynikających z dyskusji o zbrodni w Jedwabnem.

Zapomina się na ogół o innych narodowościach, gdy obchodzi się kolejne rocznice deportacji na Syberię i do Kazachstanu przeprowadzone w latach 1940–1941. Próbuje się rozgrzeszyć sprawców niektórych zbrodni dokonanych przez zbrojne podziemie na Żydach czy Białorusinach (przypomnę choćby ostatnią dyskusję na temat mordów dokonanych przez oddział NZW dowodzony przez Romualda Rajsa „Burego”) tuż po wojnie. Postawa taka jest szczególnie popularna wśród części polityków, którzy w bieżącej walce wykorzystują często wydarzenia historyczne. Zwłaszcza środowiska skrajnie prawicowe, nacjonalistyczne nie mogą pogodzić się z psuciem wizerunku Polaka jako wyłącznie ofiary. Na tym tle dochodzi do różnych incydentów, np. w 2011 r. zbezczeszczone pomnik w Jedwabnem, m.in. umieszczając na nim napis: „Zginęli, bo byli łatwopalni”. Do tego typu wydarzeń dochodzi i w innych krajach, co w niczym zresztą nas nie usprawiedliwia. Zdecydowanie przeważają jednak postawy odpowiedzialne, dobrze świadczące o kulturze pamięci. Przykładem może być porządkowanie cmentarzy żydowskich z udziałem młodzieży, także żydowskiej i niemieckiej.

Aby zrozumieć pamięć historyczną innych narodów, powinniśmy ją lepiej poznać. Różnice narodowe czy szerzej – państwowe – w postrzeganiu historii II wojny światowej nie powinny być przeszkodą do podejmowania dialogu na ten temat.

Różne narody mają odmienne wizje, które wynikają z różnych doświadczeń. Dialog może pozwolić na lepsze zrozumienie. Według badań przeprowadzonych w 2008 r. 53 proc. ankietowanych uważało, że możliwe jest napisanie wspólnego podręcznika historii najnowszej z Niemcami i Ukrainą – mniej badanych, bo tylko 47 proc., twierdziło, że także z Rosją³².

²⁹ J. J. Milewski, *The Polish memory of the World War II: the national and social memory? (on the Podlaskie województwo example)*, „Homo Historicus” (Wilnia) 2008, s. 403–410.

³⁰ J. J. Milewski, *Krajobraz po dyskusji*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 12, s. 74.

³¹ Sprawą mniej istotną jest liczba ofiar (w obydwu przypadkach była mniejsza) i czas dokonania zbrodni.

³² *Pamięć o zbrodni katyńskiej...*, s. 6.

Tomasz Chinciński przypomina jeszcze o istnieniu w Polsce kilku pamięci regionalnych – podziały te biegną wzdłuż granic stref okupacyjnych: 1) ziemie wcielone do III Rzeszy (szczególnie pamiętany jest wpis na listę narodowościową, pobór do Wehrmachtu, przymusowe przesiedlenia), 2) Generalne Gubernatorstwo (AK i powstanie warszawskie), 3) ziemie wschodnie (okupacja sowiecka i konflikt polsko-ukraiński)³³. Warto jeszcze wspomnieć o pamięci lokalnej – jest ona zdominowana przez wydarzenia wojenne, a najczęściej wskazywane są te z lat 1939–1945³⁴.

Historykom potrzebna jest też odwaga, żeby słabości pamięci zbiorowej nie stały się słabościami historiografii³⁵, żeby łamali stereotypy, walczyli z ułomnościami pamięci zbiorowej oraz odrzucali nieprawdziwe symbole.

Właściwie kultywowana kultura pamięci (duma z czynów chwalebnych, ale i szacunek dla patriotyzmu innych oraz poczucie wstydu za zbrodnie) powinna zbliżać do siebie narody i wzbudzać wzajemny szacunek.

Najbardziej widoczne symbole pamięci historycznej utrwalone poprzez pomniki, nazwy ulic, patronów instytucji i stowarzyszeń, tablice pamiątkowe są świadectwem przede wszystkim pamięci elit lub – jak to było w czasach PRL – elementem polityki władz. Tymczasem pamięć zbiorowa często różni się od pamięci elit, tkwi w stereotypach. Pamiętam z dzieciństwa wypowiedzi dorosłych, którzy jakiś bałagan komentowali: „Tu trzeba Niemca. Zrobiłby porządek”. Z jednej strony należy dążyć do zniwelowania tych różnic, z drugiej – elity powinny ciągle brać pod uwagę stan wiedzy historycznej społeczeństwa i uwzględniać to w swoich działaniach. Dobrze służą przywracaniu pamięci uroczyste obchody różnych okrągłych rocznic, choć najczęściej są one wtedy „lukrowane” i „pudrowane”. A szkoda: „Trzeba umieć kpić z własnej historii, ironizować, pokazywać jej ciemne strony – tylko wtedy młodzi będą interesować się przeszłością” – twierdzi Tomasz Łubieński³⁶.

³³ T. Chinciński, *Współczesny wymiar pamięci o II wojnie światowej. Kilka uwag na temat socjologicznych badań pamięci oraz narracji Muzeum II Wojny Światowej* [w:] *Narracje pamięci...*, s. 85–86.

³⁴ *O historii lokalnej. Komunikat z badań CBOS*, Warszawa 2018, nr 100, s. 8, 10.

³⁵ J.J. Milewski, *Kultura pamięci – pomiędzy współistnieniem a konkurencją* [w:] *Белорусская политология: многообразие в единстве*, ч. 2, Гродно 2012, s. 34–37.

³⁶ T. Łubieński, *Wstyd wstydu nie przynosi*, „Rzeczpospolita”, 30–31 VII 2005, dodatek „Plus – minus”, s. 7.

Рэзюмэ

Змены памяці пра Другую сусветную вайну

Артыкул у значнай ступені грунтуецца на выніках анкетаванняў, якія шмат гадоў праводзіць OBOP–CBOS. У ім падкрэслена змена калектыўнай памяці пасля 1989 г., калі адбывалася павелічэнне дысанансу між перакананнем пра вялізны ўклад палякаў у перамогу над фашызмам (што асабліва падкрэслівалася раней) і атрыманнем карысці ад той перамогі. Адбывалася таксама вяртанне ў калектыўную памяць ведаў пра злачынствы Савецкага Саюза (17 верасня, дэпартацыі, Катынь) і прадстаўнікоў іншых народаў, што выклікала ліквідацыю помнікаў польска-савецкаму вайсковаму братэрству. Варта аднак падкрэсліць, што ў кантэксце папулярнага ведаў пра злачынствы на Валыні 64% апытаных (2018 г.) лічылі магчымым паразуменне паміж палякамі і ўкраінцамі. Больш увагі надаецца ахвярам сярод польскіх грамадзян іншых нацыянальнасцяў, хоць у выпадку саўдзелу палякаў, гэтая інфармацыя прымаецца з цяжкасцю (Едвабна). У канцы артыкула паказваюцца рэгіянальныя адрозненні калектыўнай памяці, таксама розніцы паміж паасобнымі групамі грамадства, у тым ліку між элітай і рэштай грамадства.

Santrauka

Atminties apie Antrą pasaulinį karą pokyčiai Lenkijoje

Straipsnis parengtas remiantis OBOP–CBOS daugiamečiais anketinių tyrimų duomenimis. Konstatuojamas kolektyvinės atminties pokyčiai po 1989 metų kai akivaizdžiai išaugo disonansas tarp teiginių apie milžinišką lenkų įnašą nugalint fašizmą (tai buvo akcentuojama anksčiau) ir pergalės vaisių panaudojimą. Kartu buvo grįžtama prie atminties apie Sovietų Sąjungos įvykdytas žudynes (rugsėjo 17 d., deportacijos, Katynė) bei žudynes, kurias vykdė kitų tautų atstovai. To pasekoje buvo šalinami lenkų-sovietų karinę brolybę įamžinantys paminklai. Reikia pažymėti, kad plintant žinojimui apie Volynės žudynes net 64 proc. apklaustųjų manė, jog ukrainiečių ir lenkų susitaikymas – galimas. Be to, vis labiau buvo atkreipiamas dėmesys į Lenkijos piliečių kitų tautų aukas, nors žinia apie lenkų bendradarbiavimą žudynėse (Jedvabnė) buvo priimama sunkiai. Straipsnio pabaigoje atkreipiamas dėmesys į regioninius kolektyvinės atminties skirtumus bei skirtumus tarp įvairių visuomenės grupių ypač tarp elito ir kitų.

Резюме

Изменения в памяти о Второй мировой войне в Польше

Статья в значительной степени основана на результатах опросов, проводимых на протяжении многих лет компанией ОВОП-СВОС. Подчеркивается в ней изменение коллективной памяти после 1989 года, когда возрос диссонанс, возникший из-за веры в огромный вклад поляков в разгром фашизма (что было особенно подчеркнуто ранее) и использования плодов этой победы. Также произошло восстановление знаний о преступлениях, совершенных Советским Союзом (17 сентября, депортации, Катынь) и представителями других народов, в результате чего были снесены памятники польско-советскому оружейному братству. В контексте популяризации знаний о преступлениях на Волыни стоит подчеркнуть, однако, что 64 процента опрошенных (2018 год) считали, что примирение между украинцами и поляками возможно. Более заметны и жертвы среди польских граждан разных национальностей, хотя в случае соучастия поляков это знание принимается с трудом (Едвабне). В конце статьи отмечаются региональные различия в коллективной памяти, а также различия между разными социальными группами, особенно элитой и остальными.

Summary

Evolution of Memory About World War II in Poland

The article is based on the results of surveys conducted for many years by public opinion research centers (OBOP-CBOS) to a large extent. It emphasizes the change of collective memory after 1989, since the growing dissonance resulting from the belief that Poles contributed greatly to overcoming fascism (which had been especially emphasized earlier) and to take advantage of the fruit of this victory. The knowledge about the crimes committed by the Soviet Union (September 17, deportations, Katyn) and by representatives of other nations was also brought back to the general memory, which resulted in the removal of monuments of the Polish-Soviet brotherhood in arms. In the context of popularizing knowledge about the crimes in Volhynia, it is worth emphasizing that 64% of the respondents (2018) believed that reconciliation between Ukrainians and Poles was possible. The victims of different nationalities are also noticed more often, although in the case of the complicity of Poles, this knowledge is accepted with difficulties (Jedwabne). At the end of the article, regional differences in collective memory and between different social groups, especially the elite and the rest, are highlighted.